Nr. 83. Lwów — Wtorek dnia 11 Kwietnia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Haasmana; **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9 challek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstr, Se 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. ass3; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z Warszawy.

(*Kor. Gaz. Nar.*)

Warszawa 8 kwietnia.

(Zamknięcie uniwersytetu. — List jen. gub. Maksimowicza do ministra oświaty. — Wrzenie wśród młodzieży. — Sprawa języka polskiego w gminach. — Delegacya adwokatów u jen.-gubernatora. — Skazani na powieszenie. — Palestra warszawska wobec zjazdu wszechrosyjskiego w Peterburgu. — Reakcya.)

W odpowiedzi na „zuchwałe" zażądanie polskiego języka wykładowego w szkołach Królestwa rząd uderzył pięścią w stół — i zamknął uniwersytet oficyalnie do 1 września, a jak chodzą pogłoski do czasu „uspokojenia się" zarówno młodzieży, jak rodziców. Rząd może czekać; młodzież ...niech czeka. Partya, jak dotąd, nierówna. Tysiąc kilkaset studentów otrzymało z powrotem papiery, zostało wykluczonych z przybytku nauki, część ich utraci ulgi, przysługujące wobec służby wojskowej. prawie większość „uwolnionych" opuści burzliwą Warszawę, roznosząc oczywiście po kraju zarzewie rozżalenia i podniecenia, ale nawet to ostatnie nie impresyonuje rządu. Zdecentralizowanie na razie „buntu" — to grunt!

A młodzież wre. Przed dwoma tygodniami złożyła w ręce ogółu drukowaną na ulotnej karcie, wcale wytwornej typograficznie, swoją akademicko-poetyczną *confessio fidei*: gruntowne zreformowanie wyższych zakładów naukowych w Królestwie na podstawie zupełnego ich spolonizowania, zupełnej, oraz europejskiej swobody akademickiej (sformułowanej już, mówiąc nawiasem, w roku zeszłym, w głośnej deklaracyi 342 profesorów wszechnic rosyjskich), wreszcie w związku z autonomią Królestwa, ile że młodzież uniwersytecka rozumie, że bez swobody politycznej niemoże być swobody akademickiej narodowej. Uchylając zarzut „bezimienności", deklaracyę rzeczoną podpisało z imienia i nazwiska 409 studentów — składając nam niejako dokument obowiązujący na honorze. Mosty ostatecznie spalone.

I byłaby młodzież względnie spokojnie przyjęła przewidywaną konsekwencyę strajku: zamknięcie uniwersytetu, a nawet wykluczenie z wszechnicy rosyjskiej, która z dnia na dzień nie może stać się polską, gdyby nie istny lont gorejący, rzucony w prochy obecnego młodzieży nastroju. Mówią o kopii listu poufnego jen.-gubernatora Maksimowicza do ministra oświaty Głazowa, listu, który rzekomo miał bezpośrednio wpłynąć na oficyalne zamknięcie uniwersytetu i relegowanie studentów. Tekst listu (podajemy go na 3 str.) istotnie ostry. Zawiera opinię i wniosek. Jednem z głównych ognisk buntu jest młodzież uniwersytecka, zarażająca miasto agitacyą przeciw-rządową; zamknięcie uniwersytetu i zwrócenie papierów studentom da możność jen.-gubernatorowi usunąć z Warszawy znaczną dozę przewrotnego fermentu. Opinia i wniosek głównego naczelnika kraju podziałały silnie na ministra. Na list (otrzymany podobno drogą telegraficzną, gdyż zbyt blizkie siebie data listu i rozporządzenia) odpowiedzieć miał równie Głazow spiesznym sposobem, czyniąc zadość zarówno „poglądowi", jak „konkluzyi" jen.-gubernatorskiej.

Kopja listu. kolportowana gorliwie po Warszawie, sprawiła wielkie wrażenie. Kolory jak najczerwieńsze wystąpiły na usposobieniu młodzieży; rzucono się odbywać zebrania i narady; rozległ się jeden wielki okrzyk: *pereat Maksimowicz!* — wyraz bomba zaczął śmigać złowrogo po zgromadzeniach burzliwych, przesyconych zapalną atmosferą... W chwili, gdy to piszę, nastrój młodzieży uniwersyteckiej uprawnia do najdalej idących obaw. *Periculum in mora.*

Czy rzeczywiście jen.-gub. Maksimowicz napisał taki list — w treści w kopii powtórzonej? Czy do tego stopnia Maksimowicz nie oryentuje się jeszcze w sytuacyi i stosunkach tutejszych, czyli też eksces to żołnierskiej brawury, czy wreszcie znak to widzialny samej natury człowieka, ukrywanej starannie pod wytwornemi formami ogładzonej i wyćwiczonej towarzyskości? Czy — co najważniejsza — sam ten list nie jest czasem... apokryfem? O krytycyzm w sprawach politycznej natury w Warszawie wogóle trudno. Niezliczona ilość osób, rzuciwszy tylko okiem na... kopię kopii lub zasłyszawszy coś o niej z dziesiątych ust, „daje głowę" za autentyczność listu. Pozwolę sobie stanąć po stronie tych, którym niejeden szczegół tekstu poważne nasuwa wątpliwości. List ma pozory — apokryfu, tak. ze względu na datę, jak i na treść. *Fecit is, cui prodest.*

Wątpliwość jednak niewystarcza. Ten tylko może dziś przyjść do głosu wobec niezmiernie podnieconej młodzieży oraz zahipnotyzowanej listem opinii publicznej, kto zdobędzie — p e w n o ś ć. Jak ją zdobyć, jakiemi drogami i czyje zaręczenie — wystarczy? Czyliżby młodzież miała ufać jednemu, jedynemu trybunowi? W każdym razie uczynione zostanie wszystko możliwe, aby zdobyć prawdę: n a p i s a ł list taki, czy n i e n a p i s a ł jen.-gubernator Maksimowicz? W interesie przecie samego. powierzonego mu „uspokojenia kraju" leży ewentualne rozprószenie tak fatalnego nieporozumienia lub: odrobienie, zatarcie tego. jawnie fałszywego kroku.

Ze sprawą listu wiąże się ściśle sprawa dobycia na czystą wodę pewności. jakim też jest w gruncie rzeczy nowy wielkorządca warszawski. Znane orzeczenie pisma św. nie brzmi przecież: „po słowach poznacie ich" ale — „po owocach". List rzeczony byłby wcale już miarodajnym owocem.

W tych dniach od innej jeszcze strony zajrzano w oczy sfinksowi. Recz szła o język polski w gminach Królestwa. Sprawa znana. Wbrew najwyraźniejszym przepisom, postanowieniom, oraz brzmieniu prawa rozpoczęło się z dobry rok temu hurtowne wymierzanie kar za używanie języka polskiego w oficyalnych czynnościach gmin, sądownictwie, kancelarskich czynnościach etc. Nie dość na tem. Pociągano włościan do odpowiedzialności nawet za uchwały gminne, domagające się ścisłego zachowania prawa w kwestyi językowej. Protesty i skargi na samowolę władz administracyjnych miejscowych padały w wodę, dzięki zazwyczaj nieumiejętnemu skierowywaniu ich na odpowiednie drogi. Tedy adwokaci warszawscy utworzyli tzw. „konsultacyę", mającą na celu specyalne a bezpłatne załatwianie spraw tego rodzaju z należną kompetencyą i pieczołowitością. Konsultacyę ową tworzy gremium biegłych palestrantów tutejszych, ożywionych zacnym, obywatelskim duchem. W gronie tem powstał projekt podania jen. gub. Maksimowiczowi memoryału w sprawie języka polskiego w gminach, memoryału opartego jak najgruntowniej na obowiązujących a naruszanych przepisach prawa.

Memoryał zredagowano wybornie. Jasny, dosadny, z godnością przemawiający we wstępie i w zamknięciu, wyczerpuje do gruntu cały materyał kodeksowy. Nie pozostawia żadnej luki w wywodach, żadnej wątpliwości. Jest ścisły, szczery i fachowo poważny. Stwierdza dobitnie i przekonywująco, że język polski na zasadzie obowiązującego prawa — ma przywilej obywatelstwa w gminach Królestwa polskiego.

Deputacya złożona z czterech przedstawicieli adwokatury tutejszej (wiadomość i nazwiska pozwolono podać prasie warszawskiej) stawiła się na specyalnej audyencyi przed generał-gubernatorem i w krótkich słowach meritum sprawy wyjaśniwszy, memoryał mu złożyła. Gen.-gubernator przyjął pp. adwokatów wysoce uprzejmie. Nie żachnął się na samą sprawę zabiegów, bądź co bądź silnie „narodowym" duchem zaprawioną. Przeciwnie: rzekł im nie bez pewnej grandezzy: „Jestem sam czystej krwi i do szpiku kości Rosyaninem, drogie mi wszystko co rosyjskie. Panowie jesteście Polakami i rzecz naturalna, że obstajecie za wszystkiem co polskie. Zauważył następnie, że władze administracyjne — o ile wie z raportów — wymierzały kary nie za domaganie się języka polskiego, ale za ekscesy i naruszanie porządku podczas zgromadzeń uchwalających tego rodzaju żądania. Deputacya sprostowała tę niedokładność raportów. Gen.-gubernator przerwał dyskusyę oświadczeniem, że „starannie i pilnie" złożony mu memoryał (jak się wyraził „zapiskę") przejrzy i rozważy i — odpowiednie wyda rozporządzenia. Jedno z drugiem gen.-gub. Maksimowicz wywarł na deputacyę wrażenie dodatnie. Uczynił wszystko. czego można było spodziewać się, a wolno mu było zachować się zupełnie inaczej. Audyencya ta potwierdziła poniekąd wyrabiającą się powoli opinię, że gen.-gub. Maksimowicz niedostatecznie jeszcze ma wyrobione zdanie osobiste o wszystkiem, co się tu dzieje, że ulega wpływom swego otoczenia, że wreszcie — na razie — usiłuje być uprzejmym i nadrabia grzecznością towarzyską.

Jeszcze szczegół, być może charakterystyczny. Onegdaj sąd wojenny skazał na śmierć dwóch uczestników zaburzeń strajkowych grudniowych. Jeden z nich strzelił do policyanta i ranił go lekko w ramię; drugi uderzył policyanta prętem żelaznym po ręku, nie powodując nawet wyraźnego obrażenia (zdaniem lekarskiej ekspertyzy). Wyrok niezmiernie surowy wywarł w mieście przygnębiające wrażenie. Otóż podczas adwokackiej audyencyi obrońca przys. L. Papieski, który prowadził obronę jednego z oskarżonych, po wyczerpaniu tematu gmin, zwrócił się do gen.-gubernatora z prośbą o zwrócenie uwagi że klient jego cieszy się w samym zarządzie fabryki, nie wspominając o kolegach robotnikach, opinią człowieka spokojnego, trzeźwego, cichego i pracowitego. Czyby — rzekł — opinia taka nie mogła do pewnego stopnia wpłynąć na.., zatwierdzenie wyroku śmierci tj. na decyzyę W. Ekscelencyi? Potwierdziłby mogli, że skazany dopuścił się w wysokiem podnieceniu sporadycznego ekscesu np. przedstawiciele zarządu lub robotnicy. Na to gen.-gub. Maksimowicz: „I owszem. opinię bym ich chciał poznać. Ale niech nie przychodzą. Niech mi wywody swoje złożą na piśmie. Upoważniam pana powiedzieć to zarządowi. Opinia zarządu wystarczy." Gdy zaś obr. Papieski zwrócił uwagę, że zanim zarząd fabryki złoży piśmienną deklaracyę, wyrok może być wykonany, gen.-gubernator zapewnił, że nie zostanie wykonany przed złożeniem opinii, o której mowa. „Moja już w tem rzecz — rzekł — może pan być pod tym względem spokojny".

Oto fakty.

Nie wychodząc z faktów dziedziny, szczegółów parę w sprawie szerszego, nietylko miejscowego zakresu. Inteligencya Rosyi całej gotuje się odbyć cały szereg wszechrosyjskich zjazdów zawodowych. Więc zjazd lekarzy, profesorów, literatów, muzyków etc. Zjazd każdy (powtarzam: wszechrosyjski, zawodowy) ma po odbyciu specyalnych i rozbieżnych z tematami innych zjazdów narad, uchwalić jedno: konstytucyę. Ma ponadto wybrać dwóch, trzech przedstawicieli-delegatów — i rozjechać się. Ale w danym momencie, w stosownej chwili, mogą ci właśnie delegaci wystąpić na widownię i utworzyć konstytuantę (tzw. „naraditielnoje sobranje"), jądro nowego rządu.

W najbliższej przyszłości, w Petersburgu ma odbyć się wszechrosyjski zjazd adwokatów. Palestra moskiewska wydelegowała do Warszawy swego pełnomocnika dla zaagitowania, aby tutejsi adwokaci wzięli udział w zjeździe. Nastąpiło rozdwojenie: jedni byli za wzięciem udziału we w s z e c h r o s y j s k i m zjeździe; inni — przeciw. Zarządzono wśród adwokatury naprawdę klasyczne powszechne, tajne głosowanie. Rozdzielono listę w s z y s t k i c h obrońców przysięgłych tutejszych na 20 grup; każda grupa obradowała, każda złożyła swoją opinię. Skombinowano następnie te głosy. Ogromną większością zostało zdecydowane: jechać do Petersburga na zjazd a zarazem z urny tego powszechnego naprawdę głosowania wyszły nazwiska (nie wymieniam nazwisk!) trzech delegatów palestry warszawskiej.

I — stała się rzecz w stosunkach naszych zwykła. Znalazła się frakcya malkontentów, uważająca, że najprawidłowsze w świecie rozwiązanie kwestyi nie uczyniło zadość w dostatecznej mierze jednemu z kierunków politycznych, wszak zresztą silnie reprezentowanemu wśród adwokatury naszej.

Tedy — obalić decyzyę, o której mowa: zarządzić ponowne i „legalniejsze" (!) wybory, bez dzielenia na grupy! Dobrze (U nas zawsze bezwzględne natręctwo i tak zwany „tupet" biorą górę). Zgromadzono się tłumnie. Rozpoczęły się ponowne, a w wielkim komplecie, debaty. Ci, którzy uważali za obowiązujące postanowienie naprawdę powszechnego i prawidłowego głosowania, opuścili zgromadzenie, ci też, którzy byli zdania, że jechać do Petersburga zasadniczo nie należy wcale. Pozostali dokonali wyboru nowych delegatów... Na tem w chwili obecnej sprawa utknęła. Typowy przebieg — niestety, typowy!

Wogóle atmosfera warszawska wciąż od normy daleka. W mieście nędza wzrasta. Na prowincyi nieco jakby przycichł ruch agrarny. Śnieg pada po przez mroźny wiatr — w kwietniu! Nawet i pogoda u nas — reakcyjna.

Ligensa.

Sprawy polskie
w komitecie rosyjskich ministrów.

Podaliśmy już telegramy petersburskie donoszące o wyniku narad komitetu ministrów, jakie odbyły się 4 i 5 bm. w kwestyi praw i przywilejów ludności polskiej w 9 guberniach południowo-zachodnich. Jak wiadomo, uchwalono w sprawie języka wprowadzić w 9 guberniach zachodnich wykład języka polskiego lub litewskiego, zależnie od przewagi ludności polskiej, oraz wymagać od administracyi niższej w tych guberniach znajomości tego lub tamtego języka, względnie do składu ludności; w kwestyi nabywania ziemi znieść zakaz co do nabywania ziemi przez Polaków, ale o tyle, aby obszar ogólny posiadłości ziemskiej polskiej nie rozszerzył się kosztem własności ziemskiej rosyjskiej; a wreszcie zredukować znacznie istniejące ograniczenia w prawach, pozostawić jednak w mocy ograniczenia prawa Polaków w zajmywaniu stanowisk wyższych.

Korespondent nasz petersburski dokładniej w dziś nadeszłym do Lwowa liście postanowienia te przedstawia i oświetla swemi cennemi uwagami, które podajemy:

Petersburg 7 kwietnia.

(**Koresp. „Gaz. Nar."**)

Komitet ministrów powziął w sprawie 9 południowo-zachodnich gubernij uchwały złe i dobre.

Przedewszystkiem w obecnej chwili może razić, że rząd rosyjski, idąc śladem dawnych usiłowań rządu austryackiego, prowadzi politykę pod hasłem *divide et impera*. Na pierwszym planie bowiem uchwał komitetu ministrów jest program przeciwstawienia miejscowych narzeczy litewskiego i białoruskiego językowi polskiemu.

Jak wiadomo, na Litwie obudził się faworyzowany *bona fide* w swoim czasie przez biskupów Palulona i Baranowskiego ruch litwomański; a w niektórych kościołach tamtejszych napisy kościelne czytamy w języku litewskim, a spiewy kościelne w tymże języku się odbywają.

Nie wszyscy agitatorowie litwomańscy mieli świadomość tego, co czynią. Byli pomiędzy nimi tacy, którzy chcieli tylko odgrzebać zabytki dawnej przeszłości, ale nie brakło niestety i innych, którzy próbowali przekreślić wielkie wspomnienia epoki Jagiellońskiej, której Litwa tyle zawdzięcza, — którzy zaparli się wielkiego dzieła Unii lubelskiej i zapomnieli o łączących obydwa narody cierpieniach, które Artur Grottger w swej Lituanii uwiecznił.

„Litwa cierpi przez Polaków", oto było hasło apostołów, z których działania rząd rosyjski w celu rozdwojenia korzystał.

Obok smutnego programu obudzenia walki pomiędzy Polakami, Litwinami a Białorusinami, postanowił jednak komitet ministrów inne rzeczy, względnie pożyteczne, a mianowicie nie uszczuplając własności rosyjskiej w 9 zachodnich guberniach, zezwolił na to, ażeby Polacy od Polaków ziemię kupowali i dał Polakom prawo przekazywania ziemi testamentem i brania jej w zastaw.

Komitet pozwolił również miejscowym włościanom katolikom kupować ziemię i zniósł ograniczenie w tym kierunku do 60 dziesięcin.

Ze względu na to, że Moskale kupowali często majątki na swoje pozornie tylko imię, służąc za parawan żydom lub niemieckim spekulantom, postanowił komitet ministrów pozostawić gubernatorom prawo zezwalania od wypadku do wypadku na zakupno ziemi i przez Moskali w 9 zachodnich guberniach.

Komitet postanowił również pozwolić Polakom wstępować do urzędu i posuwać ich najwyżej aż do rangi wicegubernatora. Wykluczył jednak Polaków od piastowania wyższych urzędów np. wicegubernatora, prezesa sądu, dyrektora akcyzy itd.

Komitet uchwalił zezwolić na wprowadzenie do narad urzędów gminnych narzeczy miejscowych, pod czem rząd rosyjski w 9 zachodnich guberniach rozumie język polski i narzecze litewskie i białoruskie. Komitet postanowił również zezwolić na zeznania i rozprawy świadków sądowych w narzeczach miejscowych.

Komitet zgodził się na to, ażeby Polaków wybierano w 9 zachodnich guberniach marszałkami powiatowymi, postanowił jednak oddzielić tak zwaną władzę ziemską od przewodnictwa w ziemskiej uprawie (drogi, sprawy wojskowe itd.)

Komitet uchwalił zmienić nazwę powiatowych marszałków na prezesów zjazdów.

Komitet zgodził się na wykład religii w miejscowem narzeczu tj. w języku polskim i narzeczu litewskiem i białoruskiem.

Komitet zezwolił na prowadzenie ksiąg w prywatnych zakładach w języku polskim.

Komitet przepisał urzędnikom w 9 zachodnich guberniach obowiązkową znajomość narzeczy miejscowych tj. języka polskiego i narzecza litewskiego i białoruskiego.

Komitet ministrów zgodził się na wykład miejscowego narzecza w szkole ludowej. Za miejscowe narzecze uznanym zostanie język lub narzecze, którym mówi większość ludności. Dlatego przy konskrypcyi trzeba będzie się pilnować.

Komitet ministrów postanowił zgodzić się w 9 zachodnich guberniach na używanie języka polskiego w publicznych naradach i zebraniach.

Komitet nie rozstrzygnął jeszcze pytania, czyli pozostawić w swojej sile wzmocnione pożyczki dla Rosyan w banku państwowym w celu zakupna ziemi polskiej.

Uchwały komitetu ministrów przejdą jeszcze przez alembik rady ministrów i rady państwa i zostaną przedłożone do sankcyi cesarskiej.

Z dawniejszych uchwał komitetu zanotować należy ulgi dla unitów opornych, możność zmiany religii prawosławnej od 21 roku, co jest ważne ze względu na tych unitów, którzy pod obuchem władzy przyjęli prawosławie. Rodzice będą mogli zaraz po wejściu w życie nowego prawa zmienić prawosławie na dawną wiarę i powrócić na łono katolickiego Kościoła; dzieci tych rodziców otrzymają to prawo dopiero w 21 roku. Dla dzieci mięszanych małżeństw jest wolny wybór wiary.

Komitet ministrów zezwolił również na budowanie kościołów i kaplic katolickich. Gubernator ma prawo z miejscowych powodów prowizorycznie wstrzymać budowę, nie ma jednak prawa ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, ale musi się odnieść ze swojem *veto* do Rady państwa.

Obok większej wolności religijnej i ograniczonego prawa kupowania ziemi najważniejszą z rzeczonych uchwał ze stanowiska narodowego jest uchwała, dotycząca szkół, wskutek której do szkół ludowych gubernii białostockiej i niektórych powiatów gubernii wileńskiej wprowadzonym zostanie wykład języka polskiego. *K.*

67

ESTEJA.

Jronia życia.

(Ciąg dalszy.)

Znowu schwycił mnie za ręce i wyrzucił słowa, niezapomniane dla mnie:

— Wolno ci nie kochać mnie, ale nie wolno ci policzkować, rozumiesz?

Nie, nie mogłam znieść ani słów tych, ani jego wzroku. Osunęłam się nagle do nóg jego, objęłam jego kolana i wołałam łkając:

— O, Dicku, wybacz mi, wybacz, ale ty nie wiesz. Ja jego tak kocham, tak bez pamięci, tak po szalonemu, po szalonemu kocham!...

Odepchnął mnie, siadł i długie milczenie, takie grobowe, głuche milczenie zapanowało.

A ja czułam, że w nim jest męka, równa mojej męce.

Wszystko jakby skamieniało w naturze. Szelest żaden nie dochodził uszu naszych.

Zdala tylko czółna i statki z cieniami swoimi majaczyły na morzu.

On pierwszy odezwał się cichym, złamanym łosem, do łkania podobnym:

— Karola kochasz?

— Tak — odparłam.

— I on ciebie?

— Tak.

— Czemuście mi tego nie mówili?

— On długo nie mówił, ja długo nie wiedziałam.

— Teraz wiesz? Mówił ci?

— Wiem.

— Czemu taił przedemną?

— O Dicku! Dicku! — zawołałam znowu z goryczą wielką — czemuś ty powiedział? teraz wszystko skończone, wszystko! wszystko!

— Wszystko — powtórzył głucho

— Powiedz, że nieprawda, napisz do niego, że ci się zdawało, iż to nieprawda, bo tobie tylko się zdaje — żebrałam.

Roześmiał się bolesnym śmiechem.

Po chwili odparł:

— Teraz nie mogę, to nad siły moje — później... zobaczę. On nie uwierzy. Przecież mówiłem mu, że gdybyś ty mnie zawiodła, to dla mnie nie ma nic, nic na świecie.

— O Dicku!

Zerwał się z miejsca.

— Teraz nie mogę, on teraz nie uwierzy, później, zobaczę. Poczekaj — ty masz czas... — dodał, patrząc mi w oczy jakimś desperackim wzrokiem — i poszedł.

Pozostałam sama.

Jak długo siedziałam tak, nie wiem; starałam się rozszalałe myśli skupić i okiełznać, ale nie! na razie nie mogłam. Zdawało mi się, że szaleję. że oszaleję na zawsze.

Wróciłam; machinalnie, siłą kilkutygodniowego przyzwyczajenia zajrzałam do łóżeczka Stasia. Nie było go. Pobiegłam do pokoju Maggie, cicho drzwi otwierając.

Dreszcz mnie przebiegł; okno szeroko było otwarte, a księżyc w pełni oświecał ich troje; maleństwo spało przy matce; Maggie, taka przepiękna, matowo blada, tylko swojemi miedzianemi włosami odcinała się głowa jej od białości bielizny. Na szezlongu, obok, Lulu uśpiona tak mocno, że nie posłyszała, gdy drzwi otwierałam.

— Taka twoja opieka! głos jakiś wyraźnie w uszach mi zadźwięczał — taka jego opieka! tak myślicie o tych istotach, które nigdy o sobie nie pomyślały!

Cichuteńko zamykałam okno. Gdzie Geronima? mamka? przecież ona tu być powinna? Czemu okna nie zamknęła? ona pewnie podawała Maggie dziecinkę? Czemu okno otwarte? Przecież Dick, wychodząc, zamknąć musiał? Zawsze zamyka o zachodzie słońca? Czy zapomniał?

Rzeczywistość życia oderwała mnie od siebie samej.

Wiatr zimny powstał już dobrą chwilę temu, wiatr ten poczułam tam, siedząc pod starą cytadelą, on mnie przygnał do domu; więc teraz oczom wierzyć nie chciałam, że te trzy delikatne, ledwie marnem tchnieniem należące do ziemi, istoty tutaj, od godzin kilku, spoczywają w tem zimnie nocy listopadowej. nawet na Korfu dotkliwie dającej się uczuć.

Gdy okno zamknęłam, zapaliłam nocną lampę, jak automat, bezmyślnie w oszołomieniu mojem się poruszając. Nakryłam ciepłym pledem Lulu, na dziecko i matkę jego chciałam jaknajciszej położyć grubą kołdrę, która na boku była złożona. Wtedy to spojrzałam na Maggie: oczy miała otwarte i bacznie mi się przyglądała.

— Nie śpisz? — zapytałam z cicha.

— Obudziłam się teraz.

— Nie zimno ci?

— Nie. Mówmy cicho, niech Lulu śpi. Czy ty wiesz że ona od kilku tygodni nie sypia wcale? Bogu dzięki, że zasnęła.

— Bogu dzięki, niech śpi i ty śpij, ja Stasia zabiorę.

— Jeszcze mi go zostaw, jeszcze. On taki cichy; przecież mi nie przeszkadza, ty go zawsze będziesz miała.

Popatrzałam na nią zdziwiona, ale ona na dziecko miała oczy zwrócone.

— Jak tu gorąco! — mówiła.

Niepokój mnie ogarnął — Gorąco? Ja się bałam, że zimno; kto tu okno otworzył?

— Geronima przyszła zamknąć, ale prosiłam, aby jeszcze zostawiła je tak na chwilę, bo duszno było.

— Nie wróciła?

— Nie wiem, widać zasnęłam; zdaje mi się, że tu nikt nie wchodził, byłabym się przebudziła, ona ma tu znajomych, może gdzie blizko gawędzi: daj jej spokój, przecież maleństwo moje śpi cicho.

(C. d. n.)

KOŁO POLSKIE

Wiedeń 9 kwietnia.

W sobotę popołudniu przeprowadziło Koło polskie dalszą dyskusyę nad sprawozdaniem prezesa hr. Dzieduszyckiego o rokowaniach z prezydentem br. Gautschem w sprawie postulatów krajowych. Dyskusya ta była poufna. Po jej ukończeniu uchwalono następujący wniosek p. Garapicha:

Koło polskie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie komisyi parlamentarnej o rokowaniach z prezydentem ministrów w sprawie kanałów i upaństwowienia kolei Północnej, obstaje przy swoich dotychczasowych uchwałach co do tych spraw i poleca swemu prezydyum, aby się domagało od rządu ściślejszego oznaczenia terminu, kiedy zamierza przystąpić do budowy kanału Kraków-Morawska Ostrawa i kiedy przedłoży izbie wnioski w sprawie upaństwowienia kolei Północnej.

Następnie przystąpiło Koło polskie do rozpraw nad sprawami bieżącemi.

Pos. Wojtyga przedstawił prośbę gminy Morawicy w pow. krakowskim o zwrot 10 morgów pastwiska gminnego, zajętego przez rząd pod regulacyę rzeki, z którego ta gmina opłaca dotychczas podatki. Mowca wnosi, by komisya parlamentarna Koła; 1) poczyniła starania, aby rząd przeprowadził co najrychlej zmianę § 47 galicyjskiej ustawy wodnej z r. 1875, a to w myśli uchwały sejmu galicyjskiego z d. 7 listopada r. 1904; 2) aby poczyniła starania u ministra skarbu, by z gminy Morawica i innych gmin nie ściągano podatków z gruntów, pod regulacyę rzek zajętych,

Dr. Bobrzyński oświadcza, że sejm w sprawie zmiany § 47 ustawy wodnej uchwalił szereg rezolucyj i że wydział krajowy na tej podstawie sformułował projekt zmiany tego paragrafu i przedłożył go ministerstwu.

Poruszoną przez p. Wojtygę pierwszą sprawę poruczono dr. Bobrzyńskiemu, drugą ks. Pastorowi i wnioskodawcy.

Galicyjska izba inżynierska we Lwowie wniosła do Koła na ręce p. Stwiertni petycyę w sprawie tytułu inżynierskiego. Referat sprawy poruczono p. Roszkowskiemu.

Dr. Dulęba przedstawił izbie upośledzenie Galicyi w sprawie telefonów, szczególnie połączenia Wiednia ze Lwowem i Tarnopolem i wnosi, by Koło energicznie domagało się uwzględnienia żądań kraju.

P. Głąbiński poparł to żądanie; toż samo p. Małachowski prosił Koło, aby żądania izby handlowej lwowskiej energicznie u rządu poparto, specyalnie w sprawie drugiej linii telefonicznej Lwów-Kraków, również stacyi w Przeworsku i innych miastach.

Wyjaśnień udzielił minister dr. Piętak, poczem po przemówieniu dr. Doboszyńskiego, ks. Pastor przedstawił potrzeby telefoniczne Jasła i Gorlic.

Dr. Grek przedstawił szczegółowo pokrzywdzenie Galicyi w sprawie urzędów telegraficznych.

Dr. Górski krytykował postępowanie ministerstwa handlu, popierał konieczność drugiej linii telegraficznej Kraków-Lwów i wniósł, by wiceprezes Dulęba imieniem Koła interweniował u ministra handlu.

Pos. Jabłoński żądał, by powzięta już raz uchwała Koła w sprawie połączenia telefonicznego z Sanokiem, została przez rząd uwzględnioną.

Koło uchwaliło wniosek dra Górskiego i poruczyło pos. Dulębie i Głąbińskiemu prowadzenie pertraktacyj z rządem.

Na wniosek pos. Henzla petycyę Towarzystwa urzędników prywatnych okręgu Bóbrka, w sprawie ubezpieczenia, oddano członkom komisyi socyalno-politycznej.

Pos. Fijak prosił prezydyum o przyspieszenie załatwienia sprawy ubezpieczenia robotników na starość.

Pos. Gizowski prosił, aby polecono polskim członkom komisyi budżetowej, aby w dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, upomnieli się energicznie o otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Komunikat Koła polskiego.

Wiedeń 9 kwietnia. Prezydyum Koła polskiego wydało o ostatnich dwudniowych obradach Koła następujący komunikat:

Prezes hr. Dzieduszycki zdał sprawę z wyniku dotychczasowych rokowań komisyi parlamentarnej Koła z prezydentem ministrów bar. Gautschem w sprawie budowy kanałów, regulacyi rzek i upaństwowienia kolei Północnej; oznajmił, że baron Gautsch stwierdził bezpodstawność wszelkich wieści, przypisujących rządowi zamiar zaniechania budowy dróg wodnych, oświadczając, że rząd poczuwa się stanowczo do obowiązku spełnienia ustawy, uchwalonej przez radę państwa i sankcyonowanej przez monarchę. Roboty przygotowawcze nie dojrzały dotąd do tego stopnia, aby się budowa kanału Dunaj-Wisła już obecnie rozpocząć mogła; rząd zamierza atoli tempo tych czynności przyspieszyć, a po zakończeniu reambulacyi i przeprowadzonem wykupnie gruntów przystąpi najpierw do budowy kanału między Wiedniem i Krakowem na przestrzeni Kraków—Morawska Ostrawa tudzież Wiedeń—Gurk, a potem zamierza prowadzić dalsze roboty bez przerwy, tak, aby kanał został ukończony najpóźniej w r. 1912. Rząd zamierza w najbliższym czasie przystąpić do ustanowienia osobnej ekspozytury (Bauleitung) dla budowy dróg wodnych w Krakowie, a do regulacyi rzek kanałowych przystąpić w całej Galicyi bezwłocznie.

Rząd uznaje zasadniczo potrzebę upaństwowienia kolei Północnej, dotąd jednak nie podjęto w tej sprawie stanowczych rokowań.

Koło uchwaliło jednomyślnie, po wyczerpującej dyskusyi, która zajęła dwa posiedzenia dnia 7 i 8 kwietnia i po odroczeniu głosowania nad innymi w ciągu debaty postawionymi wnioskami rezolucyę p. Garapicha.

Rezolucyę tę podaliśmy już powyżej w dosłownem brzmieniu.

Sprawy rolnicze.

Wiedeń 8 kwietnia.

(**Koresp. Gaz. Nar.**)

(*F. H.*) Na ostatnich posiedzeniach komisyi budżetowej toczyły się obrady nad sprawami rolnictwa. Poseł Starzyński referował budżet ministerstwa rolnictwa, obejmujący: zarząd centralny, państwowe zakłady naukowe i doświadczalne (tj. wyższą szkołę pomologiczną w Klosterneuburgu, gospodarczą stacyę próbną chemiczną we Wiedniu, gospodarczą stacyę chemiczną dla ochrony roślin we Wiedniu, gospodarczą stacyę próbną chemiczną w Gorycyi, gospodarczą stacyę próbną chemiczną w Spalato, wraz z jej filią w Glavica, stacyę próbną dla kontroli roślin we Wiedniu i stacyę próbną dla gospodarstwa leśnego w Mariabrunn), następnie popieranie kultury krajowej (t. j. wszelkiego rodzaju subwencye dla niepaństwowych zakładów naukowych rolniczych, na naukę wędrowną, na statystykę rolniczą i leśniczą i wysyłanie fachowych rolniczych sprawozdawców, na stypendya rolnicze i środki ogólnie kształcące w rolnictwie, na popieranie rolniczych i leśniczych związków i stowarzyszeń, na wystawy, melioracye rolnicze, głównie drenowania, na uprawę roślin, specyalnie uprawę owoców, winogradu, lnu i konopi, na hodowlę bydła rogatego, na mleczarstwo, na hodowlę t. zw. drobnego bydła, pod którą to ogólną nazwą mieści się wszystko, co nie jest bydłem rogatem lub koniem, a więc i osły i muły i świnie i... pszczoły, i ryby i drób; dalej na jedwabnictwo, na tzw. gospodarstwo alpejskie, tj. prowadzone na górskich połoninach, wreszcie na koszta utrzymania rady rolniczej i przemysłowej), nadzór nad kulturą krajową (tj. technicy lasowi przy władzach politycznych i straż lasowa, kataster leśny, księgi wodne, przyczynek do kosztów uregulowania rybołowstwa) i c. k. szkoły leśnicze (w Styryi Güsswerk, w Krainie Idria, w Tyrolu Hall i w Galicyi Bolechów). Powyższe wydatki, wraz z nieobjętymi tym referatem wydatkami na utrzymanie władz górniczych (tj. starostw górniczych w Celowcu, Pradze, Wiedniu i Krakowie), na utrzymanie akademij górniczych w Leoben i Przibram i na państwową hodowlę koni (o której zaraz niżej będzie mowa), stanowią właściwy nakład państwowy, czyli są tem, co państwo wydaje na poparcie i rozwój gospodarstwa rolniczego; — natomiast drugi dział budżetu, ministerstwa rolnictwa, tj. państwowe lasy, domeny i kopalnie przynosi państwu bezpośredni dochód, choć niestosunkowo mały. Akademia rolnicza w Wiedniu i studyum rolnicze przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie nie podlegają ministerstwu rolnictwa lecz ministerstwu oświaty, jako zakłady uniwersyteckie, nie obciążają więc budżetu ministerstwa rolnictwa, lecz objęte są akademickim budżetem ministerstwa oświaty.

P. Starzyński przedłożył obszerny referat, w którym, powołując się na znakomite fachowe i bardzo rozległe a gruntowne opracowanie tego działu budżetu przez p. Kozłowskiego w r. 1902 przy ostatnich obradach nad budżetem, oświadczył, iż istnienie tego wyczerpującego elaboratu zwalnia go od występowania dziś z bardzo szczegółowem sprawozdaniem. Wyraziwszy następnie radość z powodu, iż na czele ministerstwa rolnictwa znajduje się wreszcie mąż, będący rolnikiem z zawodu i zamiłowania, znakomity fachowiec i obywatel oddany całą duszą interesom rolnictwa, przedstawił referent w krótkim zarysie działalność ministerstwa rolnictwa w trzech latach ostatnich, poczem wyszczególnił szereg ważnych kwestyj, którym każdy minister rolnictwa musi poświęcić swą uwagę i działalność. Należą tu:

1) Rozszerzenie zakresu działania ministerstwa, przez wciągnięcie tu spraw weterynaryjnych, tudzież całej regulacyi rzek i ochrony brzegów, tak, aby wszystkie sprawy wodne skoncentrować i utworzyć dla nich osobną dyrekcyę budowli wodnych.

2) Kwestya uwolnienia posiadłości ziemskich od uciążliwych długów. Najprostszą i najnaturalniejszą drogą, prowadzącą do tego celu, jest podniesienie produkcyjności ziemi i rentowności gospodarstwa, a więc uchylenie jednej z przyczyn obdłużenia. Tu chodzi jednak o środki zaradcze, któreby można zastosować niezależnie od problematycznego podniesienia się tej rentowności. W tej mierze, pomimo licznych projektów i obszernej literatury, dotychczas jedno tylko jest pewnem, że dla rolnictwa zgubnymi są ciężary hipoteczne wypowiedzialne i spłacalne w kapitale, a odpowiednimi są jedynie ciężary niewypowiedzialne, opłacane we formie annuitetów. Poza tem wszystko jest jeszcze jednem wielkiem zapytaniem, nie wyjmując głównego przedwstępnego pytania, jak dojść do tego, aby dobra ziemskie mogły być obciążone tylko takimi annuitetami, konieczną jest tu przytem niesłychana ostrożność, gdyż jakiekolwiek postanowienie niepraktyczne lub doktrynerskie mogłoby wyrządzić nieobliczalne szkody, zabić kredyt, uniemożebnić działy i spłaty rodzinne, nabywanie i sprzedawanie ziemi itd. Sprawa ta zresztą jest traktowaną w Austryi dotychczas tylko w odniesieniu do małej posiadłości ziemskiej, głównie chłopów w krajach alpejskich.

3. Przeciwdziałanie szkodliwym skutkom bardzo daleko posuniętej podzielności ziemi, a to przez ustawodawstwo, ułatwiające utrzymanie ojcowizny przez tworzenie włości rentowych, przez rozwój związków i stowarzyszeń, któreby w danym razie grunta odkupywały, racyonalnie na nich gospodarowały i potem racyonalnie je odprzedawały lub parcelowały.

4. Popieranie i rozwój rolniczego kredytu i banków rolniczych, przeprowadzenie zawodowej organizacyi gospodarzy i reprezentacyi zawodu rolniczego.

5. Reforma uciążliwych a nieraz wprost weksacyjnych przepisów o zarazie bydlęcej i o paszportach bydlęcych.

6. Przeprowadzenie całkowitej regulacyi rzek, zabudowania potoków górskich itd.

Oprócz powyższych zadań, należących bezpośrednio do ministerstwa rolnictwa, wymienił sprawozdawca jeszcze cały szereg zadań, które nietylko nie są objęte, podobnie jak i powyższe, budżetem ministerstwa, ale które nawet nie należą do jego zakresu działania, tylko do zakresu innych ministerstw, a któremi ministerstwo rolnictwa mimo to żywo zajmować się musi. Rzeczą ministerstwa rolnictwa jest tu bronić i przestrzegać interesów agrarnych wszelkiemi siłami przed naporem interesów politycznych i fiskalnych i starać się te interesy urzeczywistnić. Odnosi się to do wszelkiego rodzaju traktatów międzynarodowych, o ile one dotyczą także produktów rolniczych, jak np traktaty handlowe; do ścisłego przestrzegania raz zawartych traktatów (jak np. konwencyi weterynaryjnej z Niemcami), do taryf cłowych, do taryf transportowych, tak wewnętrznych, jak transitowych, kolejowych i kanałowych (w przyszłości). O wpuszczaniu lub niewpuszczaniu bydła ze Serbii, o przyznaniu lub nieprzyznaniu taryfy dyferencyjnej zbożu rosyjskiemu powinny rozstrzygać nietylko względy polityczne, ale przedewszystkiem rolnicze; minister rolnictwa winien dążyć więc do uzyskania sobie tu głosu decydującego. Tak samo co do sprawy monopolu solnego i sprzedaży soli, co do podatku i kontyngentu wódczanego, cukrowego i wszystkich przemysłów rolniczych nie może być rozstrzygającym jedynie interes fiskalny, ale górować musi nad nim interes rolniczy i głos ministra rolnictwa. Przy tej sposobności zaatakował sprawozdawca silnie zniesienie ustawy o kontyngencie cukrowym za pomocą § 14.

Co do tych wszystkich punktów, rzekł sprawozdawca, byłoby bardzo cennem i pożądanem, módz poznać obecne zapatrywania rządu i dlatego zaprasza sprawozdawca JE. ministra rolnictwa, by zechciał się co do nich wypowiedzieć. Następnie, przedstawiwszy różne zmiany w sposobie preliminowania budżetu rolniczego od r. 1902, przeszedł sprawozdawca do samego budżetu, do analizy i porównawczego zestawienia jego cyfr; o czem w następnym liście.

†

Józef Jerzy Strossmayer

biskup djakowarski i wjemski urodzony 4 lutego 1815 w Osieku w Slawonii, umarł tamże 8 kwietnia 1905.

Chorwacya straciła swego największego męża: umarł biskup Józef Jerzy Strossmayer. Był on jednym z tych, którzy nadają cechę swojej epoce, których współczesne pokolenie podnoszą do wysokości swego ducha i których świetlany wpływ działa jeszcze, gdy pomniki na ich grobie już w proch się rozsypują. Dożył lat dziewięćdziesięciu, — wieku, jakiego Bóg udziela tylko swoim ulubieńcom, jeżeli jednak przyjrzymy się nieskończonemu szeregowi jego dzieł, jego czynów, dziwić się musimy, jak mógł je wszystkie w tak krótkim czasie dokonać. Nie dla siebie, nie dla swego otoczenia, nie dla swego narodu tylko działał biskup Strossmayer, ale dla całej ludzkości. Uczony, myśliciel, opiekun sztuki, paladyn prawa, ofiarny patryota, prawdziwy chrześcijanin, poświęcający się biskup — tem wszystkiem był biskup Strossmayer, najlepszy syn swego narodu a zarazem najlepszy jego opiekun i kierownik. Zakładaniem szkół, budowaniem kościołów, tworzeniem bibliotek i zbiorów, fundowaniem stypendyów zajmował się ustawicznie. Pracował nieznużenie nad kulturalnem podniesieniem i umoralnieniem swego ludu. Zarazem pracował nad skonsolidowaniem narodu chorwackiego, nad pociągnięciem go do wyższego narodowego celu, ponad cele i interesy partyj; zadanie to było nadzwyczaj trudne wśród narodu, posiadającego taki temperament i taką żywą fantazyę i dlatego tak łatwo wytwarzającego partye i partyjki; ale biskup Strossmayer wielkością swego ducha, dobrocią swego serca potrafił się wznieść ponad wszystkich przywódców stronnictw i partyj i — z początku nierozumiany przez jednych, zwalczany przez innych — ostatecznie przekonał wszystkich.

Biskup Strossmayer był marzycielem panslawistycznym. Dlatego też w polityce szedł nieraz za daleko, nieraz też nie mogliśmy się z nim godzić a był czas, kiedy nawet przeciw niemu występować musieliśmy. Z czasem jednak panslawizm biskupa Strossmayera stracił swoje ostre kanty.

* * *

Józef Jerzy Strossmayer odbywał studya gimnazyalne i teologiczne w Budapeszcie; w roku 1838 wyświęcony został na księdza i wysłany na dalsze studya do Augustineum we Wiedniu. Następnie powołany został do biskupiego lyceum w Djakowarze na profesora, a w lat kilka później na dyrektora Augustineum w Wiedniu, a w r. 1849 zamianowany został biskupem djakowarskim i wjemskim. Młody latami, lecz ogromnie wykształcony i już doświadczony oddał się z całym zapałem i poświęceniem obowiązkom swoim jako biskup. Zarazem rozwinął żywy udział w życiu politycznem swego kraju, gorąco wspierał wszelkie przedsięwzięcia, dążące do podniesienia oświaty między spółrodakami. W roku 1859 był członkiem parlamentu austryackiego, do którego wówczas należeli i posłowie węgierscy. W parlamencie stale występował jako gorący obrońca narodowości i federalizmu, a przeciwnik centralizacyi i dualizmu, po zapanowaniu którego wyrzekł się życia politycznego i cofnąwszy się do życia prywatnego poświęcał je całe pracy około dobra ludu chorwackiego. Budował szkoły, założył seminaryum dla Chorwatów w Bośnii, przyczynił się do wskrzeszenia dawnego instytutu illyryjskiego San Girolamo dei Schiavoni w Rzymie, wydał w Rzymie epokowe dzieło pt.: „Vetera monumenta Slavorum meridionalum historiam illustrantia“, zebrał pieśni ludowe chorwackie, krzątał się około założenia w Zagrzebiu uniwersytetu i akademii południowo-słowiańskiej, którą otworzył uroczyście w lipcu roku 1868 i hojnie wyposażył. Zbudował wspaniałą katedrę w Djakowarze i wydawał znaczne sumy na rozmaite cele narodowe. Funduszami swemi wspierał wszystkie literackie wydawnictwa chorwackie i jego też pomocy wielu pisarzy chorwackich zawdzięcza to, iż mogli ukończyć studya, aby następnie poświęcić się pracy dla dobra swego narodu.

(Tel. Gaz. Nar.)

Zagrzeb 10 kwietnia. Pogrzeb śp. biskupa Strossmayera odbędzie się dnia 14 bm. w Djakowarze.

Wczoraj odbyło się zebranie obywatelstwa niezawisłego, na którem wybrano komitet z 12 członków, polecając mu urządzenie obchodu żałobnego ku czci śp. biskupa Strossmayera, wspólnie z akademią południowo-słowiańską i uniwersytetem zagrzebskim. Jest w programie urządzenie w jednym i tym samym dniu nabożeństw żałobnych w całym kraju, aby oddać w ten sposób żałobę całej ludności.

W samym Zagrzebiu wszystkie domy obwieszone są żałobnemi chorągwiami; tu i ówdzie widać chorągwie o barwach narodowych pokryte czarną krepą.

Wieczorem w dniu zgonu śp. Strossmayera nie odbyły się żadne przedstawienia, zabawy i koncerty. Od dyrekcyi teatru zażądali studenci, aby zamknięto go na znak żałoby aż do ukończenia pogrzebu, ale szef wyznań von Chavrak oświadczył dyrekcyi, że wystarczy, jeśli nie będzie przedstawienia w dniu pogrzebu.

W celu uczczenia pamięci zmarłego utworzył się komitet budowy pomnika śp. Strossmayera w Zagrzebiu. Zaraz po rozpisaniu składek popłynęły ofiary na ten cel w ogromnej ilości.

Osiek 10 kwietnia. Otwarto testament śp. biskupa Strossmayera, który jedną trzecią część majątku zapisał Kościołowi, jedną trzecią kapitule, jedną trzecią funduszowi gimnazyum męskiego w Osieku, prócz tego poczynił biskup legaty dla krewnych i służby.

Kapituła zamianowała ks. Vorsaka generalnym wikarym.

Dziś odbędzie się zabalsamowanie zwłok: pogrzeb w piątek o g. 9 rano.

Kronika.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1905.

Kalendarzyk.

W wtorek 11 kwietnia. Leona Wielk. — Gr. kat. Marka. — Kal. słow. Jaromira.

Wschód słońca 5.28, zachód 6.36.

W środę 12 kwietnia. Juliusza Pap. — Gr. kat. Joana Łyst. — Kal. słow. Lubosława.

Wschód słońca 5.27, zachód 6.38.

W czwartek 13 kwietnia. Justyna — Gr. kat. Jpatya — Kal. słow. Przemysława.

Wschód słońca 5.24, zachód 6.39.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał dyrektorowi seminaryum naucz. w Zaleszczykach Tytusowi Słoniewskiemu przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku order żelaznej korony III klasy; lekarzowi pow. dr. Emilowi Gładyszowskiemu w Tarnopolu tytuł i charakter kraj. inspektora sanitarnego; wójtowi w Rzemieniu Wojciechowi Jemiole srebrny krzyż zasługi z koroną.

— **Mianowania**. Minister oświaty zamianował koncypistę minist. dra Tad. Rittnera wicesekretarzem ministeryalnym.

Pocztmistrzami II klasy 2 stopnia mianowani: St. Jastrzębski w Toporowie, M. Fusek w Kańczudze, J. Wilczek z Limanowej, A. Przychocki w Gromniku. Posady ekspedyentów pocztowych otrzymali: M. Skopińska w Rychwałdzie, J. Zając w Sierszy wodnej, Wł. Daerflerowa w Gawłówku, S. Drzymalik w Bobrówce, P. Pudłowski w Hnizdyczowie-Kochawinie, L. Kędzior w Łętowni, E. Bicz w Kamionce wielkiej, J. Małaczyńska w Koniuszkach Siemianowskich, M. Kotulska w Ossowcach, L. Lisowska w Jezierzanach, K. Turzański w Milatynie nowym, K. Gabryel w Grabowej, H. Podczerwiński w Łowczówku-Pleśnej, F. Dulęba w Zimnej Wodzie-Rudnie.

— **Z armii**. Pułkownik Jarosław Stipanović, dyrektor inżynieryi w Krakowie, zamianowany komendantem 13 brygady piechoty, a podpułkownik sztabu inżynieryi Ferd. Kosak, dyrektorem inżynieryi w Krakowie.

Kronika lwowska.

÷ **Z miasta**. Nareszcie ustała wstrętna nieznośna szaruga śnieżna, która przez szereg ostatnich dni tak nas dręczyła. Dziś dzień pogodny i ciepły, ze śniegu nie ma już i śladu. Może już teraz zacznie się wiosna naprawdę.

÷ **Rekolekcye** w kościele OO. Franciszkanów odbędą się od 10 do 15 bm. włącznie codziennie o 7 wieczorem. Zakończenie w niedzielę 16 bm. mszą św. i Komunią wspólną.

÷ **Wieczorek Kościuszkowski**, bardzo piękny i udatny urządził wczoraj Sokół (Macierz); sala była szczelnie zapełnioną publicznością a słowo wstępne p. L. Żypowskiego wywarło nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Nastąpił potem koncert i przedstawienie amatorskie, zakończone żywym obrazem, wyobrażającym apoteozę Kościuszki.

Podobny wieczorek odbył się także w bezpłatnej Czytelni na Janowskiem.

÷ **Komitet ściślejszy budowy pomnika Kościuszki** we Lwowie, zwołany przez wydział Sokoła ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra K. Czarnika, zastępcami dra K. Fiszera i J. Padewskiego; sekretarzem A. Walleka, zastępcami R. Kwiatkowskiego, T. Witwickiego: skarbnikiem P. Targońskiego, zastępcą W. Osiadacza; do komisyi technicznej F. Barańskiego i dra Al. Małaczyńskiego; kontrolorem K. Bogdanowicza. Postanowiono przystąpić do organizacyi komitetu obszerniejszego we Lwowie, tudzież komitetów prowincyonalnych w łonie gniazd sokolich, celem pozyskania funduszów, jakoteż odezwać się do społeczeństwa o pomoc materyalną zapomocą list składkowych i puszek.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. We wtorek, dn. 11 b. m. doc. uniw. dr. B. Gubrynowicz: Współczesny teatr polski. Sala XIV uniwersytetu, św. Mikołaja 4. II p. Początek o godzinie 7½.

÷ **Tow. dziennikarzy polskich**, istniejące we Lwowie, odbyło wczoraj walne zgromadzenie doroczne pod przewodnictwem swego prezesa radcy dworu Adama Krechowieckiego. Sprawozdanie wydziału Towarzystwa przedłożone przez sekretarza p. Br. Laskownickiego, jako też komisyi rewizyjnej, przez jej przewodniczącego dra Al. Vogla, wykazują, że w ostatnim roku majątek Towarzystwa wzrósł niemal o 20.000 koron, tak że obecnie wynosi ogólną sumę 203.100 k. w papierach pupilarne bezpieczeństwo mających ulokowanych a w depozycie Banku kraj. przechowanych. Towarzystwo rozwija się normalnie, mimo bowiem, że obecnie wypłaca pensye sześciu wdowom (po 840 i 960 k. rocznie) jako też jedną pensyę emerytalną (720 k.) i wydało w r. 1904 na zapomogi i koszta leczenia członków 1632 kor. — pokryło te wszystkie wydatki dochodem, płynącym z odsetek od majątku żelaznego, przychód zaś płynący z wkładek członków zwyczajnych, wspierających i z przedsiębiorstwa (19 i pół tysięcy koron) przelało do funduszu żelaznego. Zgromadzenie też wczorajsze uchwaliło uznanie i absolutoryum za r. 1904 wydziałowi Towarzystwa a nadto uznanie i podziękowanie jego Skarbnikowi p. Milskiemu za wzorowe prowadzenie agend skarbnika i za niestrudzoną jego pracę około finansowego rozwoju instytucyi.

Następnie z porządku dziennego dokonano wyborów uzupełniających do wydziału. Członkami wydziału na lat trzy wybrano: pp. Michała Konopińskiego, redaktora *N. Reformy* z Krakowa, Bronisława Laskownickiego, Bolesława Lewickiego, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego i Michała Rollego; na lat dwa p. Konstantego Srokowskiego.

Do komisyi dyscyplinarnej wybrani członkami: prof. dr. W. Leopold Jaworski z Krakowa, Platon Kostecki, Stanisław Rossowski i dr. Aleksander Vogel; zastępcami członków: Adam Krajewski i dr. Karol Nittman.

Do komisyi rewizyjnej wybrani: przewodniczącym dr. Aleksander Vogel, członkami z grona członków wspierających: Leopold Baczewski, Ludwik Baldwin Ramułt i Stefan Niemojowski; z grona członków czynnych: dr. Edward Lilien, Adam Krajewski i Władysław Staniszewski.

Jako ostatni punkt porządku dziennego były wnioski członków i interpelacye. Dr. Vogel poruszył kwestye członków Towarzystwa, którzy przestawszy być zawodowymi dziennikarzami, dalej z praw Towarzystwa korzystają i zażądał autentycznej interpretacyi walnego zgromadzenia co do § 17 statutu o sprawie tej postanawiającego, zastrzegając się, iż interpretacya ta może dotyczyć jedynie przyszłości a praw już nabytych wcale nie kwestyonuje. Wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział pp. Krechowiecki, Woj. Dąbrowski, Wacław Masłowski, Kolbuszowski, Milski i inni. Uchwalono wybrać komisyę dla rewizyi statutu, złożoną z pp. dra Vogla, Dąbrowskiego i Staniszewskiego, która w porozumieniu z wydziałem ma przejrzeć cały statut, poczynić w poszczególnych paragrafach potrzebne zmiany i poprawki i odpowiednie wnioski przedstawić na zwołanem na ten cel nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu.

Na tem obrady zakończono, poczem uczestnicy zgromadzenia udali się na wspólny objad do gościnnych salonów Koła literacko-artystycznego.

÷ **Stow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej** na dorocznem zgromadzeniu uchwaliło absolutoryum swemu zarządowi, zamianowało długoletniego dyrektora St. Markiewicza dożywotnim prezesem honorowym i wybrało: dyrektorami pp. J. Abrysowskiego i A. Kauczyńskiego, seniorami S. Płońskiego i L. Hoszowskiego.

÷ **W Związku naukowo-literackim** na wczorajszem zebraniu pani Rena Tyszkiewiczowa wygłosiła szereg utworów Germana, Ruffera, Makuszyńskiego i Maryi Kazeckiej. Najpiękniej wyszły w pełnej prostoty i wdzięku interpretacyi p. Tyszkiewiczowej te utwory, których treścią jest smutek cichy i żal nieukojony, co się uwydatniło przedewszystkiem w prześlicznej a pełnej bolu i rezygnacyi Makuszyńskiego modlitwie do ciszy i namiętnie rwącej skardze w przesmutnym wierszu „Ave“ Maryi Kazeckiej. Drugą część zebrania wypełnił odczyt prof. dr. Wilhelma Bruchnalskiego pt. „Pióro“.

÷ **Tow. filologiczne** odbyło walne zgromadzenie, na którem udzieliło swemu zarządowi absolutoryum i wybrało prezesem ponownie prof. dr. B. Kruczkiewicza, zastępcą prof. S. Schneidra.

÷ **Z izby sądowej**. (*O awanturę w restauracyi Toepfera*). Dziś rano toczyła się przed sędzią p. Starzyńskim w sądzie powiat. s. III rozprawa karna przeciw kelnerom restauracyi Toepfera Wołoszczukowi, Sokołowskiemu, Breitwieserowi, Ehrenwerthowi i Seidlerowi, oskarżonym o pobicie p. Rasińskiego, aktora teatru miejskiego. Oskarżonych bronił dr. Herman Diamand. Po przesłuchaniu oskarżonych, z których tylko Wołoszczuk przyznał, że uderzył p. Rasińskiego, inni zaś stanowczo wyparli się winy, zeznawał p. Rasiński. Opowiedział on szeroko całe zajście, które miało miejsce w dniu 8 marca, a w czasie którego został przez kelnerów restauracyi Toepfera bardzo ciężko pobity i słownie znieważony, poczem skonfrontowany z obwinionymi poznał jako tych, którzy go bili, Wołoszczuka, Sokołowskiego i Ehrenwertha, co do dwu pozostałych zaś oświadczył, że ich w czasie bójki nie widział. Świadkowie p. Czaki, aktor teatru m. i p. St. Womela, potwierdzili zeznania p. Rasińskiego, poczem rozprawę odroczono celem wezwania na świadka właściciela restauracyi p. Michała Toepfera.

÷ **Dwa zamachy samobójcze** notuje ostatnia kronika policyjna. W sobotę usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru pomocnik handlowy w sklepie Didolića, 18-letni Stanisław F.; ranił się w lewą skroń, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. W więzieniu sądu kraj. usiłował obwiesić się S. Szczudło skazany, jak donosiliśmy, za zbrodnię z §. 129 u. k. na 4 lata, lecz współwięźniowie w czas go odcięli.

Kronika krajowa.

Z Sanoka donoszą, że w tamtejszej fabryce wagonów zarząd ogłosił, iż jeżeli strajkujący kowale nie wrócą do pracy, to wszystkim robotnikom wypowie pracę i po 14 dniach fabrykę zamknie. Strajkujący kowale oświadczyli, że do pracy nie wrócą.

Z Wydrny koło Dydni piszą nam: Wczoraj odbył się pogrzeb Franciszka Gedla, właść. dóbr Wydrna, byłego posła na Sejm, b. członka rady powiatowej w Sgom, członka rady powiatowej w Brzozowie. Dom w Moszczenicy a później w Wydrnie był przytuliskiem rozbitków, wdów a zwłaszcza sierót. Nieboszczyk miał dziwny talent, coraz rzadszy w teraźniejszych czasach, przy małym majątku, osobistej pracy właściciela wymagającym, łączyć pracę obywatelską, społeczną i dobroczynną. Od żadnej pracy się też nie usuwał, choć mało zaszczytów, ale pożytek miała na celu. Był też kuratorem zakładu kąpielowego w Żegiestowie, przewodniczącym sześciu rad szkolnych, inspektorem dróg krajowych etc. etc., był opiekunem wielu sierót, a nikt nie pamięta domu w Wydrnie, by w nim choć jedna się nie chowała. Cieszył się też zaufaniem nietylko współobywateli, ale też i duchowieństwa i inteligencyi wiejskiej, a przedewszystkiem włościaństwa. Umiał łączyć bez niedowierzania mir w różnych warstwach społecznych, liczny zjazd nietylko okolicy, ale duchowieństwa, chór nauczycieli ludowych i napływ ludności przejęty był jednym żalem, znajdującym wyraz w jednej myśli przez wszystkich powtarzanej: kto go zastąpi? Pochowany został w kaplicy murowanej, przez siebie ufundowanej, pozostałej jako pamiątka dla mieszkańców Wydrny, zbyt oddalonej od parafii — dla ich wygody i zbudowania. Cześć pamięci sodalisa i obywatela.

Kronika powszechna.

§ **Straszna katastrofa**. W sobotę zawalił się w Madrycie gmach, będący w budowie, grzebiąc pod gruzami paręset osób. Katastrofę spowodowały próby z rezerwoarem na 500.000 metr. kub. wody. W chwili katastrofy zajętych było przy budowie 435 robotników i z tych około 250 zginęło. Cyfra ofiar prawdopodobnie będzie jeszcze większa, bo dotąd nie odszukano jeszcze 70 robotników, którzy zapewne pogrzebani są pod gruzami. Nad usuwaniem gruzów pracuje 700 robotników. Na miejscu katastrofy zjawili się król i ministrowie i zaraz rozpisano składki dla rodzin po ofiarach. Składki te zbierają studenci i robotnicy z czarnemi szarfami po całem mieście a płyną bardzo obficie. Przedsiębiorcom budowy i budowniczym wytoczono śledztwo a rada gabinetowa uchwaliła ustanowić osobną komisyę śledczą.

Z Madrytu dziś telegrafują: 5000 robotników urządziło wczoraj po południu demonstracye na placu katastrofy, obnosząc przy tem czarne sztandary. Sztandary te policya zabrała. Obrzucono policyantów kamieniami, kilka ajentów policyjnych jest ciężko rannych.

§ **Trzęsienie ziemi w Lahorze**. Ostatni telegram, otrzymany z Kalkutty w Londynie, donosi, że skutki trzęsienia ziemi w Lahorze nie są tak wielkie, jak przypuszczano pierwotnie. Z Europejczyków nie zginął nikt, w domach zaś, chociaż prawie wszystkie są uszkodzone, mieszkańcy przebywać mogą nadal. Liczba ofiar w ludziach waha się pomiędzy 50 a 60 osobami.

Zmarli.

Magdalena Siła Nowicka z Niementowskich, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 71.

Eugeniusz Kuryłowicz, notaryusz, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 59. Zwłoki zostaną we wtorek o 9 rano przewiezione na dworzec Podzamcze a następnie do Złoczowa, gdzie tegoż dnia o 3 popołudniu odbędzie się pogrzeb.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kasynie miejskiem w sobotę 15 bm. o 8 wieczór tombola przedświąteczna.

OFIARY.

Na zapłacenie czesnego dla biednych studentów Karczewscy ze Sławna koron 5 S. K. z M. koron 4.

Ratunku dla głodnych rodaków.

Wskutek odezwy ks. dr. Wład. Bandurskiego z Krakowa dla rodzin polskich w Królestwie i na Litwie przez wojmę w nędzę i głód pogrążonych, nadesłali do administracyi naszego pisma:

JWP. Józef Miączyński z Jaśnicza p. Założce	400 — K.
Dwór w Pisarówka	13·— „
JWP. Kasparek z Sambora	10·05 „
JWP. Sławski z Żywca	7·50 „
Razem	430·55 K.

Z całego świata.

Berno mor. 10 kwietnia. W okręgu Morawska Ostrawa skonstatowano 13 wypadków, w Mährisch-Weisskirchen i w okręgu Mistek po 2 wypadki zapalenia opony mózgowej. Jeden wypadek skończył się śmiercią. Krajowy inspektor sanitarny radca rządu dr. Spitzer uda się dziś do Mor. Ostrawy celem poczynienia odpowiednich zarządzeń.

Benewent 10 kwietnia. Wczoraj o g. 8 m. 20 wieczorem dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi.

Avellino 10 kwietnia. Wczoraj o g. 8 m. 19 wieczorem dało się tu uczuć bardzo silne trzęsienie ziemi.

Sztutgart 10 kwietnia. Sądy tutejsze przyznały posłowi socyalistycznemu Beblowi spadek kroci owy po niejakim Kollmannie. Rodzina Kollmanna podniosła zarzut, że podczas spisywania testamentu Kollmann był obłąkanym, sąd zawyrokował jednak, że obłąkanie Kollmanna nie zostało udowodnionem.

Walencya 10 kwietnia. Studenci spalili wczoraj wieczorem w pobliżu szpitala kilka wozów tramwajowych.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z sali koncertowej.** Nader interesująco przedstawił się wczorajszy koncert młodego pianisty Ignacego Friedmana, który odbył się wobec zapełnionej muzykalną publicznością sali „Domu narodnego"; artysta ten już od kilku lat znany jest za granicą zwłaszcza w Berlinie i Wiedniu, gdzie zaliczany bywa do najpoważniejszych pianistów, rokujących wielką karyerę artystyczną. Wszechstronność jego talentu muzycznego objawia się zarówno w wysoko udoskalonej biegłości, jak i wielkiej muzykalności, ujawniającej w dobrej interpretacyi tak kompozytorów klasycznych jak i najnowszych. Zalety te wystąpiły szczególnie na jaw w koncercie (d-mol) Brahmsa i koncercie (b-mol) Czajkowskiego, kompozycyach nader pięknych, ale też nadzwyczaj trudnych. Kto tak interpretuje Brahmsa a zwłaszcza Czajkowskiego, jak p. Friedman, ten musi być artystą w całem słowa tego znaczeniu. Że biegłość u p. Friedmana jest wysoce udoskaloną, widać było nie tylko przy interpretacyi Czajkowskiego, lecz także przy wykonaniu arabesek na temat walca „Nad modrym Dunajem" Strauss-Schulz-Evlera; wykonanie było wzorowe i do tego stopnia sumiennie przygotowane, iż zachwyt u publiczności nie miał prawie granic. Również pięknie odegrał artysta „Rondo" Mozarta, utwory Chopina i własne utwory. W ogóle wziąwszy przyznać trzeba, iż wielki wczorajszy sukces p. Friedmana był pod każdym względem zasłużony.

Na szczególną wzmiankę zasługuje kapelmistrz p. Konopasek z swą orkiestrą; trudne zadanie orkiestry przy koncercie Czajkowskiego zasłużyło na prawdziwe uznanie. *(gr.)*

* **„Jeden dzień"**, sztuka A. Krechowieckiego odegraną będzie w Petersburgu przez koło amatorów w dniu 11 bm. w sali Pawłowej. Dochód na cel dobroczynny.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Małżeństwo na żart" operetka Lehara.
We środę „Dom na Halickiem" Domnika.
We czwartek „Małżeństwo na żart" operetka w 3 akt. Lehara.
W piątek „Dom na Halickiem" Domnika.
W sobotę „Małżeństwo na żart".

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Kupiec wenecki".
W środę „Uczta Herodyady" Kasprowicza.
W czwartek „Letnicy" Gorkiego.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę premiera „Dostojne igraszki" komedya Zygmunta Morawskiego.
W niedzielę premiera „Królewna Pokrzywka" baśń fantastyczna Reutera, przerobiona przez A. Walewskiego.

Losowanie dzieł sztuki.

Lwów 10 kwietnia.

Dziś przedpołudniem odbyło się w Tow. przyjaciół sztuk pięknych losowanie dzieł sztuki między 1290 członków; z 55 dzieł zakupionych za 8160 kor. wygrali: 1204 dr. Dembowski (Lwów) Ostrowskiego „Renesans" (gipsowy biust); 2605 Karol Nowicki (Lwów) Rozwadowskiego „Kirasyer"; 501 dr. Płażek (Lwów) Rozwadowskiego „Dragon"; 1075 Janusz Wesołowski (Lwów) Trusza „Kwiaty" (pastel); 2080 Ludwik Deller (Sądowa Wisznia) Wojtowicza „Handel" (rzeźba); 1477 Edmund Czajkowski (Lwów) Köhlera „W chacie" olejny; 2385 T. Rybieński (Lwów) Niemczykiewicza „Kraj lasu" olejny; 31 dyr. Seferowicz Weina „Handlarz" I.; 2333 dr. W. Wróbel Rejchan „Studyum starca"; 2649 Stanisław Teodorowicz (Jaworów) Kotowskiego „Jezioro" olejny; 165 Emilia Pawlikowska (Lwów) Batowskiego „Ogród warzywny"; 924 Stefan Kosztowny (Halicz) Dębickiego „Taniec" olejny; 2616 Józef Wozaczyński (Lwów) Bratkowskiego „Śnieg w marcu"; 1178 Stanisław Mamak (Czortków) Wojtowicza „Przemysł" (gipsowy); 2752 Henryk Rode Rybkowskiego „Do chorego" rysunek; 196 Włodzimierz Bodnar (Krechowiec) Wachtla „Chryzantemy" olejny; 3615 Irena Wyżycka Batowskiego „U bramy Seraju"; 132 dr. Modrakowski (Lwów) Bratkowskiego „Ruina" olejny; 2603 Kazimierz Wójcikiewicz (Lwów) Gawlikowskiego „Staw" olejny; 2322 dr. Eug. Piasecki (Lwów) Gawlikowskiego „Droga w Janowie" olejny; 1745 Tadeusz Barszczyński Augustynowicza „Portret Kossaka" olejny; 1197 Wydział bursy powiatowej w Czortkowie Rybkowskiego „Oczekiwanie" akwarela; 1969 Gustaw Mauthner Wojtowicza rzeźba, grupa gipsowa; 2980 hr. Franciszek Poletyło (Wojsławice Królestwo) Radziszewskiego „Preclarz" olejny; 1622 O. Huttner (Stanisławów) Bratkowskiego „Na zboczu lasu"; 2561 Frankowski (Stryj) Zielińskiego „Po zachodzie" akwarela; 1261 Kazimierz Poliński Rybkowskiego „Typ mieszczanina" akwarela; 1173 ks. Józef Gliński (Jagielnica) Bratkowskiego „Trzy szkice"; 1200 dr. Karol Wągrowski (Czortków) Dębickiego „Muzyka" olejny; 2563 dr. Kazimierz Zgorski (Lwów) Piotrowskiego „Brzozy" olejny; 1494 Jan Rzepecki (Lwów) Leszczyńskiego „Rynek" pastel; 1182 Józef Grabski (Czortków) Weina „Staruszka" akwarela; 3144 Bolesław Sowiński (Kielce) Pankiewicza „Las" rysunek kredką; 24 br. Konstanty Brunicki Bratkowskiego „Źródło w Beskidzie"; 3309 Pastel (Lwów) Augustynowicza „Portret Matejki" olejny; 1187 Stanisław Szalfy (Czortków) Pankiewicza „Ranek" olejny; 1251 Piotr Szychulski (Lwów) Winterowskiego „Czarna giełda" olejny;

2585 dr. Leistyna (Lwów) Winterowskiego „Dęby", olejny; 29 Adam hr. Skrzyński (Zagórzany) Bratkowskiego „Przy brzegu"; 4 ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski Gawlikowskiego „Karczma", olejny; 3299 Blaschier (Lwów) Szczepańskiego „Stodoła" olejny; 1231 dr. Jan Kurowiec (Kałusz) Piotrowskiego „Obieranie kartofli", olejny; 1253 Zygmunt Szeligowski (Lwów) Maszkowskiego „Studyum" olejny; 1087 Wilhelm Werschler (Lwów) Harasimowicza „Krajobraz jesienny" olejny; 2321 Wojciech Grzegorzewicz (Lwów) Reyznera „Liście jesienne" olejny; 1934 Stanisław Noel (Łańcut) Augustynowicza „Typ dziewczyny"; 1307 dr. Stanisław Czarnik (Lwów) Augustynowicza „Typ chłopa" olejny; 796 dr. Wolff (Lwów) Rejchana „Studyum" olejny; 1490 Zygmunt Krykiewicz Czajkowskiego „Urwisko"; 527 Artur Schellenberg Harasymowicza „Moczar" olejny; 322 dr. Edmund Kowalski Piotrowskiego „Sosny" olejny; 1620 Gosławski (Stanisławów) Niemczykiewicza „Ranek"; 1922 Karol Sołtyński Weina „Handlarz" II.; 1487 dr. Ksawery Fiszer Wojtowicza „Malarstwo" grupa gipsowa; 1193 Józef Żukowski Bratkowskiego „Łąka".

Z KRAKOWA

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Tow. wzaj. kredytu rękodzielników i przemysłowców. Po ciężkich przejściach instytucya weszła na normalną drogę i znowu napływają wkładki. Obrót kasowy wynosił 8,457.582 kor. Udzielono dyrekcyi absolutoryum i na znak zaufania wybrano ponownie dyrekcyę w tym samym składzie.

Z WARSZAWY.

(Poczta.)

— Pierwsze przyjęcie u małżonki gen.-gubernatora Maksimowicza odbyło się wczorajszej niedzieli od 3 do 5 po południu.

List gen.-gub. Maksimowicza do ministra ośw. Głazowa.

Po Warszawie — jak powyżej pisze nasz tamtejszy korespondent — krąży kopia listu, jaki miał wysłać gen.-gubernator Maksimowicz do ministra oświaty Głazowa, a który spowodował zamknięcie uniwersytetu warszawskiego i relegowanie jego studentów. Czy list ów jest prawdziwym, czy też tylko apokryfem, podrobionym w celu obudzenia niechęci Polaków ku nowemu generał-gubernatorowi — rzecz, jak podnosi nasz korespondent warszawski, wątpliwa i do tej chwili niewyjaśniona. W powyżej zamieszczonej korespondencyi z Warszawy zaznaczone są powody, które skłaniają do podejrzeń, iż jest to tylko apokryf.

W przekładzie polskim kopia owego listu, krążącego po Warszawie, opiewa:

Szanowny Panie Włodzimierzu Gawryłowiczu!

Objąwszy zarząd najwyżej powierzonego mi kraju, zastałem zakłady naukowe w najgorszem położeniu. Pod wpływem wiadomych W. Eksc. wypadków, zajęcia w Uniwersytecie, Politechn., Instytucie i średnich zakładach naukowych zostały czasowo wstrzymane. 7 marca i dni następnych gimnazya zostały otwarte — ale liczba uczniów wyznania katolickiego, uczęszczających do tych zakładów jest nadzwyczaj małą a w przyszłości zmniejszy się jeszcze bardziej.

Główną przyczyną, wpływającą na nieznaczne uczęszczanie do szkół przez katolików, jest występna propaganda niecofająca się przed przemocą i pogróżkami. Możliwe środki policyjne dla ochronienia uczniów i zakładów naukowych są już przedsiębrane i będą przezemnie wzmocnione, lecz występna agitacya, podtrzymywana wieściami o polonizacyi gimnazyum nie ogranicza się do ulicy, lecz przenika pod rozmaitemi pozorami i formami do domowego ogniska rodziny, gdzie walka z niemi staje się nadzwyczaj utrudnioną.

Nie mam w swojem rozporządzeniu dokładnych wiadomości o osobach, biorących udział w tej agitacyi, jednakże niektóre dane agenturowe (policyjne) wskazują, że do grup obstrukcyjnych należy znaczna ilość studentów i politechników. Z tychże agenturowych źródeł wiadomo, że wielu studentów jest czynnymi członkami działających w Warszawie występnych organizacyj, a w tej liczbie terorystycznych frakcyj i kółek bojowych. Nie mało przyczynia się do tego, że ci z grona studentów, którzy wstąpili na drogę przeciwrządowej działalności, mają masę wolnego czasu, którym rozporządzają skutkiem zawieszenia zajęć w uniwersytecie.

Wobec takich warunków, kwestya o dalszem położeniu warszawskich zakładów naukowych, przekracza ramki kwestyi zarządu oświecenia, a szkodliwie odbijając się na ogólnym nastroju politycznym, nabiera bardziej szerokiego znaczenia. Z tego punktu widzenia nie mogę nie uznać natychmiastowego zamknięcia uniwersytetu do października za środek wywołany poważnemi wymaganiami porządku społecznego i bezpieczeństwa państwa.

Spełnienie tego środka daje mi możność natychmiastowego wysłania z Warszawy do miejsc urodzenia (zapisania) do 1800 studentów i politechników, będących stałymi mieszkańcami miejscowości po za Warszawą, a przedsiębrania względem pozostałych bardziej radykalnych środków.

Do tego samego przekonania przyszło zwołane przezemnie specyalne zebranie z udziałem wyższych przedstawicieli zarządu szkolnego, przyczem kurator warszawskiego okręgu naukowego zobowiązał się donieść W. Ekscelencyi o rezultacie narady. Donosząc o wyżej przytoczonem, najuprzejmiej proszę Pana w możliwie najprędszym czasie zaszczycić mię wiadomością o tem postanowieniu, jakie będzie powzięte co do uniwersytetu warszawskiego.

W. Maksimowicz.

Nr. 5737. 21 marca 1905.

Ostatnie wiadomości.

Na czas słabości br. Gautscha powierzył cesarz przewodnictwo w radzie ministrów i zastępstwo prezydenta ministrów ministrowi spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidtowi.

W sobotę odbyła się już rada ministrów pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidta.

Telegramy i telefonematy.

Postulaty kraju a rząd.

Wiedeń 10 kwietnia. (Tel. wł.) *Neue Fr. Presse* pisze: Z oświadczenia, jakie otrzymali od prezydenta ministrów członkowie Koła Polskiego, wynika, że rząd w kwestyi budowy dróg wodnych i upaństwowienia kolei Północnej dotąd żadnej decydującej uchwały nie powziął. W prawdzie rząd trwa przytem, że budowle dróg wodnych mają być w terminie ustanowionym, a więc do r. 1924 ukończone, ale o rozpoczęciu robót dotychczas jeszcze nie ma mowy. Kwestya budowy dróg wodnych była na ostatniej konferencyi ministeryalnej przedmiatem obrad, ale wskutek choroby prezydenta ministrów nie zapadła wcale uchwała.

Zaznaczyć należy, że nie ma mowy o rozpoczęciu budowy w Dolnej Austryi i Galicyi dopóty, póki nie będzie przedłożony szczegółowy projekt najważniejszej części kanału Dunaj-Odra na Morawii. Dopiero po rozpoczęciu budowy może być mowa o regulacyi rzek w Galicyi, które mają być dołączone do kanału. Jeszcze uchwała w tej mierze nie zapadła.

Również co do kolei Północnej rząd nie powziął żadnej uchwały. Po zaprowadzeniu z dniem 1 stycznia br. przerachowywania taryf na kolei Północnej, wyraził rząd zdanie, że równoczesne rozpoczęcie upaństwowienia kolei Północnej i kanału Dunaj-Odra ze względów budżetowych nie jest wskazane.

Dopiero na podstawie wyniku dochodów z r. 1905 może być w sprawie kolei Północnej powzięta uchwała.

Rada państwa

Wiedeń 10 kwietnia. Dziś i jutro izba poselska będzie obradowała nad ustawą o podwodach, poczem nastąpi przerwa świąteczna. Tylko komisya budżetowa będzie obradowała jeszcze do bieżącego piątku. Pierwsze posiedzenie po świętach odbędzie się 3 maja.

Jutro odbędzie pierwsze merytoryczne posiedzenie komisya dra Derschatty w sprawie stosunku Austryi do Węgier.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń 10 kwietnia. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu.

Wśród wniesionych dziś interpelacyi i wniosków znalazł się następujący nagły wniosek posłów Daszyńskiego, Pernerstorfera, Hybesza i tow.: „Wzywa się rząd, ażeby bezzwłocznie rozpoczął budowę dróg wodnych, wyliczonych w ustawie z dnia 11 czerwca 1901 w § 1. Wzywa się rząd, by usprawiedliwił zwłokę tych budowli, które według § 6 wspomnianej ustawy miały być rozpoczęte już w r. 1904".

Po odczytaniu wpływów odpowiadał minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt na interpelacye, poczem izba przystąpiła do obrad nad nagłością wniosku Daszyńskiego i tow.

Celem uzasadnienia nagłości zabrał głos p. Daszyński.

Godz. 5 posiedzenie trwa dalej.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 10 kwietnia. Hr. Tisza przybył dziś do Wiednia a jutro przedpołudniem będzie na audyencyi u cesarza.

Budapeszt 10 kwietnia. Komisya adresowa zebrała się przedpołudniem pod przewodnictwem Bauffyego na posiedzenie. Referent przedłożył projekt adresu, który po dłuższej dyskusyi jednomyślnie został ustalony. Referent otrzymał polecenie, aby ostatecznie zredagowany projekt dnia 12 bm. po posiedzeniu izby ponownie przedłożył komisyi.

Jak się dowiaduje Węgierskie Biuro korespondencyjne, przyjęty został projekt adresu w proponowanej przez Alberta hr. Apponyiego formie i tekście z małemi stylistycznemi zmianami.

Budapeszt 10 kwietnia. (Tel. wł.). W politycznych kołach sądzą, że możliwe jest, iż nie odbędą się w sejmie obrady nad adresem. Z jednej strony mówią o odroczeniu izby, co mniej jest prawdopodobnem, z drugiej o kompromisie, co do którego wymieniają nazwisko Szella. Szell przed audyencyą u cesarza podniósł myśl, by na razie kwestyę językową wyrugować z kwestyj spornych, a jako rekompensatę za to odroczenie uczynić narodowe koncesye na innem polu. Propozycyę Szella wówczas cesarz odrzucił. Szell udaje się jutro do Wiednia.

Spisek wojskowy.

Paryż 10 kwietnia. *Journal* donosi, że do ministerstwa kolonii zgłaszają się codzień rozmaite osoby z zapytaniem, kiedy nastąpi ich odjazd do wybrzeża Kości Słoniowej. Okazało się, że byli oni angażowani przez kapitana Tamburiniego rzekomo na jakąś wyprawę kolonialną. Powtarzano im, że powinni się wprawiać w ćwiczeniach wojskowych, gdyż mogą zajść okoliczności, że będą musieli użyć broni.

Śledztwo wykazało, że planem spiskowców było, aby pod pretekstem wyprawy kolonialnej zebrać 2000 ludzi, w nocy napaść na pałac Elizejski, rozbroić wartę i pochwycić prezydenta rzeczypospolitej.

Partya bonapartystów nic podobno o tym spisku nie wiedziała.

Parlament francuski.

Paryż 10 kwietnia. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o rozdziale Kościoła i państwa.

Dep. Briand żądał uznania nagłości sprawy, na co minister spraw wewnętrznych Etienne się zgodził. Wniosek uchwalono 342 gł. przeciw 232, poczem izba uchwaliła przystąpienie do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem.

Londyn 10 kwietnia. *Daily Mail* zaprzecza wiadomości, jakoby król Edward zamierzał przybyć do Tangeru.

Port Mahon (na wyspie Minorce) 10 kwietnia. Przybyła tu angielska para królewska i zabawi tu 2 lub 3 dni.

Z Królestwa Polskiego

Telegr. Gaz. Nar.

O samorząd Warszawy.

Warszawa 10 kwietnia. P. Stanisław Libicki, przedstawiciel Tow. kredytowego m. Warszawy, złożył władzom tegoż Towarzystwa ważny wniosek w sprawie samorządu miejskiego. Wniosek proponuje, aby wysłano zaraz do rady ministrów telegram następujący: „Reprezentanci Tow. kredytowego m. Warszawy uznają, że jedynie samorząd miejski, oparty na najszerszych podstawach, może zapewnić prawidłowy rozwój Warszawy i proszą, aby do opracowania projektu samorządu miejskiego w Królestwie polskiem powołano przedstawicieli Towarzystwa z wyboru". Wniosek ten, oprócz p. Libickiego podpisało 30 poważnych przedstawicieli Towarzystw.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Paryż 10 kwietnia. (Tel. wł.) *N. Jork Herald* donosi, że policya w Carskiem Siole uwięziła wybitną damę dworu, przez co uniemożliwiono wykonanie zamachu na carową matkę.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Eskadra bałtycka.

Singapore 10 kwietnia. Wczoraj o 1 popoł. flota bałtycka przejechała tędy w oddaleniu 7 mil (morskich) od lądu. Ponieważ na wszystkich okrętach palono białym węgiem, dym był widoczny na odległości kilku mil. Przejazd 47 okrętów, które jechały grupami po 4 obok siebie, przedstawiał wspaniały widok. Okręty płynęły z szybkością około 8 węzłów. Statki węglowe znajdowały się przeważnie w pośrodku.

Korespondent B. Reutera przybliżył się na małym parowcu do floty i oglądał ją. Okręty wykazywały ślady długiej jazdy morskiej; na linii wodnej nagromadziło się wiele wodorostów. Flota składała się z 6 okrętów wojennych, 9 krążowników, 8 kontrtorpedowców, 3 parowców pospiesznych, 3 okrętów floty ochotniczej, 16 parowców węglowych, jednego okrętu szpitalnego i jednego ratunkowego. Okręty wojenne miały węgiel na pokładzie.

Konsul rosyjski zbliżył się do floty i wręczył załodze jednego z torpedowców depeszę, flota jednakże się nie zatrzymała. Następnie konsul przybliżył się do okrętu admiralnego, ale nie wszedł na jego pokład, lecz rozmawiał z jego załogą z pokładu swego parowca. Konsul przywiózł flocie wiadomość o bitwie pod Mukdenem.

Oprócz parowców konsula i korespondenta Biura Reutera nikogo nie dopuszczono do okrętów rosyjskich.

Wśród mieszkańców miasta Singapore objawia się silne podniecenie; wielkie masy ludu zalegają brzeg. Artylerzyści i personal zajęty przy minach cały dzień miał się na baczności.

Singapore 10 kwietnia. (B. Reutera.) Flota rosyjska, która wczoraj tędy przepłynęła, składa się z okrętów liniowych „Sissoj Wieliki", „Oleg", „Admirał Nachimow", „Dymitryj Dońskoj", „Aurora" i „Izumrud", z krążowników „Zemczuk", „Almas", „Ruś" i „Anadyr" i pięciu krążowników pomocniczych, oraz innych, wyliczonych już okrętów. Brakowało więc pancerników „Kniaź Suworow", „Imperator Aleksander II.", „Borodino" i „Orel" wraz z należącemi do nich krążownikami i kontrtorpedowcami.

Londyn 10 kwietnia. (Tel. własny.) Według zapatrywań tutejszych kół marynarskich, rosyjska flota płynie obecnie do francuskiego portu Saigon, aby tam naprawić okręty, nabrać węgla i prowiantu. Japończycy bez wątpienia będą się starali temu przeszkodzić, więc przyjdzie zdaje się do rozstrzygającej walki na morzu Chińskiem.

Starcia podjazdowe.

Tokio 10 kwietnia. (Urzędowo.) Batalion piechoty rosyjskiej i 6 kozaków obsadziły Tsuluczu, o 20 mil (ang.) od Czangtu, ale zostały wyparte. Dnia następnego 24 sotni kozaków ponowiło atak przy poparciu dwóch dział, ale także musiały się cofnąć. Rosyanie cofnęli się do Pamienczeng. Japończycy mieli 200 zabitych. Straty Rosyan obliczają na 60 zabitych i rannych.

To i owo.

Zadowolony.

— Człowiek, którego widzisz, poprzestaje na tem, co posiada i więcej sobie nie życzy.
— Cóż on posiada?
— Pięć córek na wydaniu.

Dziecię wieku.

Matka. Gdy ci każę milczeć, powinieneś być cicho.
Adaś. Ja nie jestem — papą.

Z dziennika młodej mężatki.

— Jak to się czasy zmieniają!.. Z początku wieczorami wcale lampy nie paliliśmy, następnie jedną, a obecnie dwie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 10 marca.

Hotel Europejski (Alberta Skowrona). F. hr. Ressegnir z Niska, dr. Jabłoński z Rzeszowa, K. Haller z Dublan, H. Kowalewski z Warszawy, P. Lehmanowa z Podhajec, inż. Miński z Berysławia, R. Giżowski z Podwysoka, J. Marmarosch z Kołomyi, K. Polański z Brodów, W. Zagórski z Peretoków, F. Taschner z Berna, J. Haas z Fiumy, S. Abgarowicz z Dubienka, E. Adler z Budapesztu, H. Just z Wiednia.

Dział ekonomiczny.

β **Kolej Lwów-Podhajce.** Z Wiednia donoszą, że w skutek starań konsorcyum, a w szczególności prezesa Romana hr. Potockiego, przeprowadzone zostaną w najbliższych dniach rokowania koncesyjne dla kolei Lwów-Podhajce w ministerstwie kolejowem przy udziale delegatów wydziału kraj. i delegatów konsorcyum. Rząd udzieli koncesyi na linię Zniesienie (Podzamcze)-Łyczaków-Podhajce, oraz odgałęzienie Łyczaków-Persenkówka. O ile kapitał zakładowy 15,500.000 k. nie wystarczy na budowę linii głównej wraz z odgałęzieniem, to rząd oświadczył gotowość pokrycia kosztów budowy tego odgałęzienia przez udzielenie osobnej subwencyi państwowej przy pomocy kraju. Budowa rozpoczętą będzie w lecie br. pod kierownictwem p. Kosińskiego.

§ **Dyrekcya kolei państw.** we Lwowie rozpisała licytacyę na dostawę rozmaitych tłuszczów, świec, łoju, mydeł, smarów mineralnych, nafty, terpentyny i oleju lnianego na czas od 1 lipca 1905 do 30 czerwca 1906. Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w biurze IV. dyrekcyi od 10 bm. Termin do wnoszenia ofert kończy się 29 bm. o g. 12 w południe.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·30 do 8·40, pszenica na termina 8·10 do 8·25. Żyto gotowe 6·25 do 6·40, żyto na termina 6.10 do 6·25 Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.10 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarny 7·30 do 7·75. Rzepak 10·75 do 11·00. Lnianka 0·— do 0·— Groch pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 11·00. Wyka 10·50 do 11·75. Bobik 7·25 do 7·80. Hreczka 8·25 do 8·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 9·00, kukurudza stara 7·50 do 7·75 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 210·00, chmiel stary — do —, koniczyna czerwona 50·— do 80·—, koniczyna biała 40·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 22·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44·00 do 44·25, spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Budapeszt dnia 10 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 17·82 do 17·84, na maj 17·66 do 17·68 na październ. 16·60 do 16·62, żyto na kwiecień 14·44—14·46, żyto na październik 13·84—13·86, owies na kwiecień 13·80—13·82, owies na październik 11·80—11·84, kukurudza na maj 14·80 do 14·82, kukurudza na lipiec 14·46 do 14·48, Rzepak na sierpień 23·50—23·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: piękna.

Wiedeń 10 kwietnia. Cukier 23·50 do 23·60 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 46·60 do 47·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 10 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 665·25, węgierskiego zakładu kredytowego 770·00 Anglobanku 298·50, Unionbanku 546·—, Banku dla krajów koronnych 461·25 Bankvereinu 559·25, Bodencreditu 1042·— galicyjskiego Banku hipotecznego 516·00 kolei państwowych 659·75 kolei południowej 88·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Libenthal 420·00 kolei północnej 5600 kolei czerniowieckiej 594, alpiny 525·00 Rima Muranya 541·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2645·00 fabryki broni 620·00, tureckie tytoniowe 342·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1022 oblig. węg. indemniz. 98·2, renta majowa 100·45, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·05, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·0, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·80, 5-procentowe listy Ban. ku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 99·85, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·15, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 100·07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·30, losy tureckie 142·75 marki 117·20, ruble 252·50

Frankfurt dnia 10 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 200·40. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 188·70. Laura —·—.

Berlin 10 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·25 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 214·50. Disc. Commandit. 189·50.

10

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Colin Dufrayer, adwokat, którego spotkałem przed nagłą a niespodziewaną wycieczką moją do Neapolu, najlepiej odpowiadał takiej potrzebie; był on jednym z najzdolniejszych prawników Londynu.

Udałem się do niego, opowiedziałem mu w tajemnicy rzecz całą, on zaś z wielką uwagą słuchał sprawozdania mego.

— Jeśli przytoczone fakty zgodne są z prawdą — wtrącił — tobie, Head, grozi niemałe niebezpieczeństwo.

— Wiem o tem — odparłem — bez względu jednak na mogące wyniknąć skutki, postanowiłem wystąpić przeciwko pani Koluchy.

Twarz Dufrayer'a sposępniała, głębokie zmarszczki nad siwemi oczyma sfałdowały jego wysokie czoło.

— Gdyby kto inny, nie ty, Head'zie, opowiadał mi tak nieprawdopodobną historyę — rzekł — sądziłbym, że mam do czynienia z waryatem. Wiadomo naturalnie, iż od czasu do czasu zjawia się przebiegły zbrodniarz, lekceważący sprawiedliwość ludzką, ale żeby kobieta mogła stać na czele zorganizowanego spisku przeciw prawodawstwu angielskiemu, temu trudno zaiste dać wiarę. Polegając jednak na prawdomówności twojej i uznając fakt ten jako dowiedziony, zapytuję, czego żądasz odemnie?

— Udziel mi pomocy — prosiłem — poświęć tej sprawie cząstkę zdolności twoich, użyj najsprytniejszych ajentów, najwięcej doświadczonych, zasługujących za zaufanie urzędników policyi, niech czuwają nad tą kobietą i jej wspólnikami nieustannie, a przyłapawszy ich na gorącym uczynku nowego przestępstwa, niech ich stawią przed sądem. Jako człowiek bogaty spełnieniu ważnego zadania gotów jestem poświęcić tak życie, jak i mój majątek. Gdy będziemy mieli w ręku dowody zbrodniczych intryg tych ludzi, zawiadomimy o nich władzę.

Spoglądał na mnie dłuższą chwilę w zamyśleniu, potem rzekł:

— Wydarzenia, zaszłe w Neapolu zadały niewątpliwie Bractwu cios ciężki. Jeśli pani Koluchy posiada tak bystry, jak jej przypisujesz, rozum, postara się czas pewien unikać wszystkiego, coby mogło na nią zwracać uwagę. Dla ciebie więc obecnie najwłaściwszym środkiem jest nic nie przedsiębrać, pozostać w zupełnym spokoju, mnie tylko zlecając obowiązek czuwania nad zachowaniem tej kobiety. Ciebie podejrzewa: względem mnie nie żywi żadnej nieufności.

— Masz słuszność — przywtórzyłem.

— Ty, Head'zie, dla odzyskania równowagi ducha, powinienbyś odbyć jaką podróż morską, lub szukać innego sposobu uspokojenia podrażnionych nerwów; wydajesz się bardzo rozstrojonym.

— Doświadczałbyś niemniejszego rozstrojenia, gdybyś znał tę kobietę i przechodził równie ciężkie, jak ja, próby.

— Nie przeczę, staraj się jednak zapanować nad zdenerwowaniem swojem. Bądź przekonany, że podobnie jak ty, ziemię i niebo poruszę, iżby wykryć zbrodnicze intrygi Włoszki, a z nadejściem właściwej chwili odwołam się do ciebie.

Poprzestać musiałem na tem przyrzeczeniu i pożegnałem Dufrayer'a. Zima cała zeszła mi w niespokojnem oczekiwaniu dalszych wypadków. Przez ten czas jednak nic nie słyszałem o pani Koluchy. Uśpione tem zostały w części obawy moje, zabrałem się nanowo do studyów naukowych, stanowiących rozkosz i osłodę mego życia, gdy w następnym roku w maju otrzymałem od Dufrayer'a krótki bilecik tej treści.

„Kochany Head'zie!

Jesteśmy ty i ja zaproszeni w przyszły piątek na obiad i dzień następny do sir John'a Winton w Epsom. Musisz zapewne wiedzieć, że koń jego Ajaks, ulubieniec sportsmenów, zapisany do biegu Derby. Nie możesz pod żadnym pozorem odmówić zaproszeniu; poświęć raczej wszelkie inne przyjęte zobowiązania; może od tego zależeć wiele. Szczerze ci oddany

Colin Dufrayer".

Odpisałem memu przyjacielowi, że stawię się na wezwanie, a następnego piątku podążyłem do Epsom w porze obiadowej. Dufrayer przybył tam wcześniej; w ciągu dnia nie znalazłem sposobności pomówienia z nim na osobności. Wszedłszy do salonu przed obiadem, zastałem już liczne towarzystwo. Gospodarz podążył na moje spotkanie. Znałem sir John'a, widując go często w klubie: jako uprzejmy amfitryon wyraził zadowolenie swoje z mego przybycia. Zaraz potem przedstawił mnie młodej dziewiętnastoletniej pannie nazwiskiem Alison Carr. Była pełną życia, inteligentną, z czarnemi oczyma brunetką; zauważyłem jednak u niej zagięcie ust, zdradzające pewien niepokoj wewnętrzny, a chwilami, mimo ożywionej prowadzonej rozmowy, zapadała w smętną zadumę. Z takiego mimowolnego zamyślenia budziła się nagle z występującymi na jej policzki rumieńcami.

Przeznaczono mnie na towarzysza młodej dziewczyny przy stole; niebawem mogłem przekonać się o powabie i zaletach rozumu tej niepospolitej osoby. Znała świat i umiała z wdziękiem prowadzić rozmowę. Dotknęliśmy z kolei przedmiotu zajmującego umysły zebranych gości, mówiliśmy o Ajaksie, wierzchowcu sir John'a.

— Jest niezrównanie piękny — zawołała młoda panna — podziwiam tego konia, jak podziwiać go musi każdy, ktokolwiek go zobaczy. Jeśli zwłaszcza wygra Derby, wówczas wdzięczność moja... — urwała nagle, zacisnęła dłonie, oblewając się gorącym rumieńcem.

Zaintrygowany tem jej odezwaniem, spytałem:

— Rezultat wyścigów tak bardzo panią obchodzi?

— Zależna od niego cała moja przyszłość — odpowiedziała cichym szeptem. — Sądzę dodała — że adwokat Dufrayer chce to panu zwierzyć. Znam już pana z opinii bardzo dla niego pochlebnej i rada jestem, że go spotkałam. Tutaj nie mogę mówić więcej, wspomnę tylko, iż los mój w obecnej chwili budzi ciężki niepokój.

(C. d. n.)

L. W. 30919|905.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1905|6 nadanych zostanie dziewięć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych i naukowych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej", jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1905.

We Lwowie d. 31 marca 1905.

Pietrowski.

255

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

- do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed południ., 12·38, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11|9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli
- do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30|9 włącznie) i 5·48 po południu
- do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

- z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).
- z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
- ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ" ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia:

J. Starkiel. „Obrazki z Japonii" w dwóch częściach	k. — 60	h.
K. Gliński. „Szczęście" w dwóch częściach	„ — 60	„
„Gniazdo Pruskie" studyum historyczne przez Pawła d'Estrée, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach	„ — 60	„
„Gwiazdy i ludzie" (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański	„ — 30	„
„Dzieje elektryczności" przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami)	„ — 30	„
K. Laskowski. „W cukrowni" powieść w dwóch częściach	— 60	„
F. Suryn. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144	„ — 50	„
A. Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96	„ — 40	„
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182	„ — 40	„
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str. 408	„ 1 —	„
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253	„ 1 —	„
„ „Szkice" 1 tom str. 253	„ 1 —	„
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom	„ 2 30	„

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.